

*Z prezydentem Zielonej Góry Januszem Kubickim rozmawia Krzysztof Chmielnik – redaktor naczelny portalu [www.przeглядlubuski.pl](http://www.przeглядlubuski.pl)*

## **Wierzę w mądrość Zielonogórzan**

**- Wedle Gazety Wyborczej prawie połowa zielonogórzan dobrze ocenia Pana rządu w mieście. Z czego Pana zdaniem wynika ten sukces?**

- Nie ukrywam, że podane wyniki dają mi pewną satysfakcję, wynika bowiem, że efekty mojej dwuletniej pracy są dostrzegane przez mieszkańców. Widać wyraźnie, że Zielona Góra obudziła się z letargu i w coraz szybszym tempie zaczyna nie tylko doganiać, nie boję się powiedzieć wręcz przeganiać inne miasta w rozwoju.

**- Jednak ta sama gazeta zaatakowała Pana kwestionując ten sukces. Jak pan uważa, z czego to wynika?**

- Pytanie to powinno być skierowane do Gazety Wyborczej. Trudno jest określić wydźwięk tekstów, które są zamieszczane w Gazecie Wyborczej i dotyczą mojej osoby. Mam nadzieję, że kiedyś w obliczu tego jak rozwija się Zielona Góra, fobia, która najwyraźniej występuje na moim punkcie w Gazecie Wyborczej minie. Odnoszę wrażenie, że negacja mojego sukcesu i mojej pracy na rzecz miasta miałyby miejsce, także w przypadku gdyby sondaż stwierdził, że mam 100% poparcia mieszkańców.

**- Wydawało się na początku kadencji, że doszedł Pan do porozumienia z Radą Miasta, jednak ostatnio jej szef ubliża Panu publicznie, czy to objaw gorączki wyborczej?**

- Przyznaję, że stosunki z Radą Miasta, a dokładniej ich forma jest dla mnie przedmiotem dużej troski. Niechęć części radnych do prowadzenia ze mną dialogu na poziomie merytorycznym, a nie politycznym, traktuję jako osobistą porażkę. Miałem nadzieję, że zwycięży chęć wspólnego działania na rzecz miasta, a nie prowadzenie rozgrywek politycznych, na których cierpią mieszkańcy miasta. Przykro jest mi również, że sesje Rady Miasta zmieniają się powoli w forum, na którym poniekąd radni dokonują politycznych autoprezentacji. Miasto rozwijałoby się jeszcze szybciej, gdyby taką energię i takie zaangażowanie, jakie niektórzy radni wykazują przed kamerami i w obecności mediów, wykazywali w codziennej pracy na rzecz miasta, pomiędzy sesjami.

**- Z jednej strony Rada popiera Pana projekty, a z drugiej strony nieomal natychmiast je blokuje. Tak jest choćby z terenami za Auchanem?**

- Zauważył Pan bardzo ciekawy mechanizm. Często się zdarza, że radni na spotkaniach ze mną popierają moje działania, by chwilę później w wystąpieniach medialnych wyrażać

sprzeciw moim inicjatywom. Mam wrażenie, że jest to działanie nastawiane z jednej strony na chęć zafunkcjonowania medialnego, z drugiej przygotowanie do wyborów samorządowych, bo najwyraźniej według niektórych radnych kampania już się rozpoczęła.

**- Krytykowany jest Pan za rozbudowany program inwestycyjny: basen, LPP, inwestycje drogowe, komu to się może nie podobać?**

- Moje plany rozwoju miasta nie podobają się tym osobom, które upatrują we mnie przeszkodę w swojej karierze politycznej. Ostatni sondaż wykazał, że pomimo coraz częstszych negatywnych wypowiedzi na mój temat mieszkańcy dostrzegają moją pracę, a co najważniejsze doceniają ją. Każda osoba, która traktuje mnie jako konkurencję polityczną będzie próbowała dyskredytować moje działania, a co gorsza blokować plany rozwoju miasta w obawie, że ich realizacja zwiększy poparcie mieszkańców dla mojej osoby.

**- Jeżeli brakuje pieniędzy w budżecie, to dlaczego Radni blokują działania wobec projektu mogącego dać miastu 50 milionów? Przecież ten projekt może uratować miejskie inwestycje.**

- Tak na marginesie, nie jest to mój pierwszy projekt mogący przynieść pieniądze do budżetu miasta. Proszę sobie przypomnieć sytuację związaną z planami sprzedaży Centrum Biznesu, czy też fakt, że decyzją radnych ze studium wykreślono tereny miejskie przeznaczone przeze mnie pod handel wielkopowierzchniowy, których sprzedaż z jednej strony zapewniłaby wpływ do budżetu kilkudziesięciu milionów złotych, a w przyszłości podatki. Środki te chciałem zainwestować w rozwój infrastruktury miasta. Niestety decyzją radnych zostało to uniemożliwione.

**- Miasto od lat nie umie przyciągać inwestorów, teraz na dokładkę radni nاپuszczają na Pana prokuraturę. Przecież to płoszy inwestorów.**

- Nie zgadzam się z medialnym stwierdzeniem, że miasto nie przyciąga inwestorów. Pierwszym punktem mojego programu współpracy z przedsiębiorcami było ich zatrzymanie i współpraca ze wszystkimi działającymi na terenie Zielonej Góry firmami. Kolejnym krokiem było ściąganie nowych inwestorów. Przede wszystkim chcę, i ściagam firmy małe i średnie, które bardziej wrastają w rynek lokalny i są mniej podatne na częste zmiany lokalizacji w poszukiwaniu taniej siły roboczej. Mało kto wie, że na terenie Zielonej Góry rozpoczął działania koncern Trevira, który docelowo chce zatrudniać w Zielonej Górze 600 pracowników, czy też Centrum Handlowe Focus Park zatrudnia już 520 osób. Ponadto powstające salony samochodowe Forda i Renault zatrudniają mają 50 osób, stacja benzynowa Polmax chce zatrudnić 20 osób, czy też planowane jest otwarcie oddziału Urzędu Celnego z 50 pracownikami lub w budynku przy ul. Bankowej nowopowstały bank zatrudnił już 10 osób. Lista tego typu inwestycji jest o wiele dłuższa, a ilość nowopowstałych miejsc pracy idzie w setki, jak nie w tysiące. Prawdą jest to, że część potencjalnych inwestorów rezygnuje z inwestycji w Zielonej Górze z uwagi na niskie bezrobocie i stosunkowo wysokie pensje. Pamiętać także musimy, że dopiero

teraz, za mojej Prezydentury, Zielona Góra rozpoczęła tworzenie strefy inwestycyjnej z prawdziwego zdarzenia. W tym kontekście wypowiedzi radnych i w jakimś stopniu działania prokuratury nie pomagają mi tworzyć przyjaznego środowiska dla inwestorów i inwestycji.

**- Czy Pana zdaniem prokuratura w sprawie scalenia i sprzedaży gruntu za Auchanem, jest tylko nadgorliwa, czy też działa politycznie? Jak Pan zamierza się zachować wobec jej działań, wykraczających chyba poza jej uprawnienia konstytucyjne?**

- Nie chciałbym dokonywać oceny działań prokuratury. Wierzę, że wykonuje czynności w dobrej wierze. Zastanawia mnie jednak jak ocenić sposób zakończenia spraw związanych z Makro i Carrefourem w kontekście tego, że teraz prokuratura chce badać zgodność z prawem w samej intencji. Pragnę przypomnieć, że umowa z przedsiębiorcami w żadnej formie nie została jeszcze sformalizowana. Zaczynam się poważnie zastanawiać czy nie zacząć kierować do prokuratury wszystkich moich decyzji jeszcze w fazie przygotowania, nie chcę bowiem być w przyszłości stawiany w sytuacji, kiedy od dziennikarzy szybciej się dowiaduję o fakcie zainteresowania nimi prokuratury, niż od prokuratury.

**- Przyjął Pan strategię indywidualnych rozmów z przedsiębiorcami, czy nie pora ją zmienić i zaktywizować powołaną przez Pana Radę Biznesu.**

- Rolą Rady Biznesu było stworzenie ciała reprezentatywnego dla środowiska przedsiębiorców. Trudno wymagać, aby indywidualne oczekiwania były wyrażane na tym forum tym bardziej, że przedsiębiorcy ze sobą konkurują. Dla mnie patologią nie jest fakt prowadzenia rozmów indywidualnych, ale to, że są one odbierane jako działalność potencjalnie przestępcza. W takich warunkach nikt nie będzie chciał inwestować w Zielonej Górze.

**- Co zamierza Pan zrobić, aby z jednej strony Zielona Góra się rozwijała, a z drugiej Pana popularność wśród Zielonogórczan nie malała mimo ataków?**

- Ostatni sondaż dobitnie pokazał, że Zielonogórczanie oceniają mnie poprzez pryzmat mojej pracy, a nie przez to jakie opinie na mój temat wyrażają politycy i media mi nieprzyjazne. Wierzę, że najlepszą moją obroną będzie ciężka praca. Nowe inwestycje, nowe drogi, place zabaw będą moja najlepszą wizytówką. Wierzę w mądrość Zielonogórczan.